Cena numeru mk. 8. Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 134. Sobota 6 Sierpnia 1921 r. Rok XII.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 150.

Z przesyłką pocztową mk. 175 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84 Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Pomoc Polski dla głodującej Rosji.

Polska głodnym nie stawia żadnych warunków. Ale musi je postawić sowietom.

P. Wł. A. Muśnicki, świeżo przybyły z Rosji, świadek cierpień naszych rodaków tamtejszych skutkiem winy sowietów, proponuje postawić takie żądania:

Ameryka postawiła zupełnie słusznie swe warunki. Nam również niewolno zapominać o półtoramiljonowej masie rodaków naszych, których ci psychopaci trzymają w swych szponach i nadal pastwią się nad nimi.

Wielu z naszych rodaków z głodu i od zarazy zmarło! A co się stanie z nimi obecnie?! Wprost zgroza pomyśleć o tym.

Warunki nasze winny być następujące:

Pomoc dla polaków w Rosji.

1) Pierwsze wagony z żywnością i medykamentami zabezpieczyć winny naszych rodaków. Transport i podział odbywać się winien pod ścisłą naszą kontrolą, a jeśli zajdzie potrzeba, bodaj pod ochroną międzynarodowych oddziałów, wobec „solidarności", jaką wykazują władze rosyjskie przy reewakuowaniu polaków i wykonywaniu warunków traktatu pokojowego, na zasadzie którego powinny zabezpieczyć polakom znośny byt.

Uwolnienie polaków z więzień

2) Natychmiastowe wypuszczenie polaków z więzień i obozów, a wobec szykan i wstrętów czynionych jeszcze do dzisiaj nieszczęśliwym naszym rodakom, zażądanie oddania pod sąd winnych urzędników bolszewickich. Usunięcie rosyjskich czrezwyczajek od mieszania się do spraw repatrjacji, od których niestety, zamiast od komisji mieszanej, zależy obecnie, czy nasz rodak powróci do kraju, czy zginie w Rosji lub tajdze syberyjskiej.

Ratować rodaków musimy bodaj gdybyśmy byli zmuszeni użyć wszelkich środków, będących w rozporządzeniu rządu naszego.

Na kogo spadnie wina za nieprzyjęcie warunków polskich

Naród zaś rosyjski, w razie nieprzyjęcia powyższych warunków przez rząd rosyjski, niech się dowie, kto odrzucił ofiarowaną pomoc, kto nie dopuścił do niej. Kto sam jest winien, że ginie z głodu, dzięki uporowi swojemu i chęci zachowania władzy i morzy głodem swe ofiary — naszych rodaków, ten niechaj się godzi na takie warunki, które dzięki wielokrotnemu zdyskredytowaniu się władz rosyjskich, uważane winny być przez nas i świat cywilizowany za niezbędne.

Pragniemy gorąco, by rząd nasz bezwłocznie zajął się tą sprawą i aby przy okazji naprawione były błędy, popełnione w Rydze co do repatrjacji polaków i abyśmy w ten sposób ułatwili pracę delegacji w Moskwie.

Głód w Rosji.

Ryga, 5 sierpnia.

Wczoraj przyszło po raz pierwszy wzdłuż linji kolejowej Moskwa—Woroneż do krwawych starć pomiędzy uchodźcami a czerwoną armją. W czasie tych starć zostało wielu zabitych.

Do obszarów, dotkniętych głodem, wysłano ponownie wojska chińskie, gdyż inne oddziały wojskowe nie okazały się pewnymi.

Wczoraj ukazały się na murach Moskwy plakaty z napisem: „Precz z Leninem, precz z Trockim, tylko car może uratować zrozpaczoną Rosję".

Kronika polityczna.

(Z pism i depesz wczorajszych)

— W Nowym Jorku odbywa się drugi międzynarodowy kongres ludów murzyńskich, na który zjechało 50 tysięcy delegatów. Kongres zajmować się będzie głównie sprawą utworzenia związku wszystkich ludów murzyńskich na świecie.

— „New York Herald" donosi, że rozpoczęte zostały między Loucheurem a Krasinem rokowania, mające na celu uregulowanie kwestji uznania przez rząd sowiecki długu byłego państwa carskiego. Były francuski ambasador w Piotrogrodzie, Louis, podjął się pośrednictwa w tej sprawie.

— Wszystkie miasta we Wschodnich Prusach organizują na dzień 14 sierpnia wielkie uroczystości, jako w siódmą rocznicę zwycięstwa Hindenburga nad Samsonowem pod Tannenbergiem.

— Prezydent Kłajpedy Altenberg zmuszony został do ustąpienia wskutek kampanji zwróconej przeciwko niemu z powodu jego rzekomego polonofilstwa.

— Według depeszy z Aten Lloyd George miał wystosować do greckiego ministra spraw zagranicznych telegram, aprobujący zamiary, do których dąży Grecja, nie wyłączając sprawy zajęcia Konstantynopola.

Dziś rano przybył tu nuncjusz papieski, Geretti; przybywającego powitał w imieniu Brianda Jonnart oraz arcybiskup miasta Paryża.

— Jenerał Weygand, który bawił na kilkudniowym urlopie w okolicach Paryża, został wczoraj zawezwany telegraficznie do stolicy.

Ministrowie finansów państw sprzymierzonych [illegible]

d. 9-go sierpnia w Paryżu, w celu zbadania sprawy rozdziału otrzymanego od Niemiec odszkodowania.

Echa przyjazdu p. Karachana.

Z powodu przyjazdu do Warszawy poselstwa sowieckiego jeden z wybitnych przedstawicieli warszawskiego świata dyplomatycznego oświadczył:

Łotwa i Finlandja były pierwszymi, które nawiązały normalne stosunki z Rosją sowiecką. Obecnie przyłączyła się do nich Polska. Wobec tego, że bolszewicy nigdy nie zrezygnują ze swoich marzeń o komunizacji całego świata, również jak z racji tej, że trudno ułożyć normalne stosunki pomiędzy dwoma państwami, z których jedno ma ustrój burżuazyjny a drugie komunistyczny, zdawałoby się, że Finlandja i Łotwa powinny uledz przemocy. Przykład Łotwy i Finlandji pokazuje jednak, że tak nie jest. Obecnie gdy do nich przyłączyła się i Polska przewaga strony antybolszewickiej urosła. Wskutek obcowania Rosji z państwami burżuazyjnymi, życie będzie rozbijało mrzonki bolszewickie. Ewolucja rosyjskiego komunizmu pójdzie bardzo szybko. (Polpress).

Przedstawicielstwo Rosyjskiej Republiki Rad składa się z 66 osób z p. Karachanem Leonem, jako pełnomocnym przedstawicielem. Dalszy skład przedstawicielstwa następujący: Obolenskij Leonid, radca przedstawicielstwa, Lorentz Jan, I-szy sekretarz, Kantorowicz Borys, attaché, Ligskij Konstanty, zarządzający wydziałem konsularnym, Bogolepow Michał, członek komisji rozrachunkowej, Szemiakin Igor, sekretarz komisji, Grodzieński, pełnomocnik komisarza ludowego do handlu zewnętrznego.

W Stołbcach, gdzie poseł Karachan stanął na terytorjum polskim, powitał go prezes, urzędującej tam komisji granicznej rosyjskiej, Zorin, tymi słowy: „Zdraswujtie tow. Karachan, pozdrawlaju was z rewolucjonnym prijezdom w Polszu“. *)

W składzie przybyłego poselstwa znajduje się przynajmniej 2/3 kobiet, przeważnie żydówek.

*) Witaj, tow. Karachanie, pozdrawiam cię z rewolucyjnym przyjazdem do Polski.

Nasza polityka zagraniczna.

Sosnowiec, 6 sierpnia.

Jedno z pism francuskich, mniej co prawda znane i czytane, twierdzi, że po ustąpieniu Sapiehy rozluźniły się zażyłe stosunki polsko-francuskie i że nowy minister spr. zagranicznych Skirmunt, szuka kontaktu z Berlinem i Londynem.

Jakby w odpowiedzi na zarzut powyższy, który pewne pisma polskie traktują poważnie, znalazła się w berlińskiej „Voss. Ztg.“ korespondencja znanego dziennikarza M. Behrmanna, który rozmawiał z p. Skirmuntem i na podstawie tej rozmowy kreśli swe uwagi o naszej polityce.

Min. Skirmunt — powiada p. Behrmann — raczej chce politykę zagran. Polski prowadzić, niż ją tworzyć, raczej liczyć się z daną rzeczywistością, niż tworzyć nową. Skrupulatne wykonanie traktatu wersalskiego — mocno się to p. Behrmannowi nie podoba — najściślejsze porozumienie między Polską i Francją — oto dwie wytyczne polityki p. Skirmunta.

W stosunku do Niemiec, jak sądzi p. B. — będzie min. Skirmunt dążył raczej do złagodzenia kantów, niż do ich zaostrzenia. Nie od niego to jednak zależy P. B. powtarza stare frazesy: Polak jest indywidualistą, przekornym, zadzierzystym, niezadowolonym, mocnej dłoni jednak pozwoli się uchwycić za czub. Wincenty Witos — pisze niemiecki korespondent — który od roku usiłuje pracowicie i zręcznie łatać dziury ustawicznych przesileń rządowych, nie jest zaprawdę człowiekiem słabym, lecz siła jego i kunszt opanowuje przedewszystkim politykę wewnętrzną, stosunek do partji i grup. Stąd potrzeba drugiej mocnej ręki, kierującej polityką zagraniczną.

Dwa są, według p. B., decydujące w polskiej polityce czynniki: paryska kancelarja i warszawska ulica, nie zawsze zgodne, gdyż: „polskie niemowlę jest zepsute i zwykło mocno krzyczeć, gdy mu bona francuska czego odmówi, co zresztą rzadko się zdarza“.

Wreszcze żali się p. B. na ton pism polskich w stosunku do Niemiec, na nieuprzejmość ajencji urzędowych, przyznając, że i prasa niemiecka, zwłaszcza prawicowa, bywa niegrzeczna. Celem prasy polskiej jest przedstawianie niemca jako jedynego wroga. P. B. życzy p. Sk. mocnej ręki, któraby usunęła ten stan rzeczy i zapewniła narodowi polskiemu spokój.

Uwagi te p. Behrmanna jednocześnie zadają kłam twierdzeniu o oziębieniu się stosunków francusko-polskich.

(s)

Przyczyna wybuchów na kopalniach.

Pożary i eksplozje, jakie w ostatnich czasach miały miejsce na kilku kopalniach Zagłębia, nasuwały przypuszczenie, iż jest to zapowiadana przez komunistów zbrodnicza robota. Dopiero badania i śledztwo, przeprowadzone z ramienia urzędu górniczego przez inspektorów górniczych, wykazały zupełnie co innego.

Mianowicie istniejące w Sosnowcu t-wo Miedziankit rozpoczęło od roku fabrykację nowego środka wybuchowego, pod nazwą miedzianomit, na wyrób którego i zastosowanie w górnictwie, uzyskało pozwolenie ministerjum przemysłu i handlu.

Prowadzone bardzo drobiazgowo śledztwo wykazało cały szereg nieporządków i nadużyć, zarówno ze strony t-wa Miedziankit, jak i ze strony kopalń.

Urząd górniczy, jako władza nadzorcza i kontrolująca nad kopalniami, prowadził ewidencję materjałów wybuchowych na każdej z kopalń, sprawdzając ilość i jakość materjałów i wydając pozwolenia na kupno lub sprowadzenie środków wybuchowych.

Okazało się, iż niektóre z kopalń nie stosowały się do wydanych w tym względzie zarządzeń i przepisów i bez wiedzy urzędu górniczego nabywały i sprowadzały różnego rodzaju materjały wybuchowe na własną rękę.

Tak było i z ostatnim transportem miedzianomitu, który fabryka bez wiedzy i zgody wspomnianego urzędu rozesłała na niektóre z kopalń i te, również bez aprobaty urzędu, materjał ten przyjęły.

Jeden ze świadków zeznał, iż zarząd fabryki jakoby wiedział, że wyrób ostatniego transportu jest wadliwy i dlatego tak spiesznie pozbył się środka wybuchowego.

Skład miedzianomitu jest następujący: saletra amonjakalna 45 proc., chloran potasu 35 proc., azotan potasu 4 proc., węgiel drzewny 6 proc. i nafta 10 proc.

Pod wpływem panujących upałów nafta zbyt szybko ulatniała się, następował rozkład chemiczny i samozapalenie się miedzianomitu, co było właśnie przyczyną pożarów i eksplozji, a ostatnio nieszczęścia, które pociągnęło za sobą tak liczne ofiary.

Ustalono również, iż fabryka sprowadzała z różnych źródeł, głównie od władz wojskowych rozmaite środki wybuchowe, sprzedawane jako niezdatne do użytku, a które fabryka używała do wyrobu miedzianomitu.

Zaraz po pierwszych pożarach urząd górniczy wydał ostre polecenie, aby kopalnie usunęły zapasy miedzianomitu, ew. spaliły je, co też w wielu miejscach uczyniono, niektóre jednak z kopalń, nie chcąc narażać się na straty, przechowywały w dalszym ciągu niebezpieczny ten środek i tym tłumaczy się tyle wypadków.

Wogóle Zagłębie nie wiedziało, jak duże groziło mu niebezpieczeństwo i zawdzięczając jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności i szybkiej akcji ratunkowej, uniknięto większego nieszczęścia, w przeciwnym bowiem razie nie tylko kilka z kopalń i mnóstwo budynków wyleciałoby w powietrze, lecz i liczba ofiar w ludziach byłaby olbrzymia.

Jak słyszeliśmy, straty, które ludność poniosła wskutek wybuchów, będą zwrócone przez T-wo Miedzianomit, ew. przez kopalnie, na których nastąpiła eksplozja.

Krwawe zajście w Zawierciu.

Strzał do robotnika — Insp. pracy Chomięcki w agonji.

Sosnowiec, 5 sierpnia.

W ub. czwartek, o godz. 5 po południu, Zawiercie było widownią przed kantorem fabryki Tow. akc. „Zawiercie“ krwawego zajścia, którego szczegóły są następujące:

O g. 5 do sali zebrań w fabryce Tow. akc. „Zawiercie“ przybył inspektor pracy z Dąbrowy p. Zygmunt Chomięcki, który konferował z delegatami robotników w sprawie potrąceń od zarobków podatku dochodowego państwowego oraz podatku na kasę chorych, przez sejm uchwalonych.

Robotnicy na propozycje zgodzić się nie chcieli. Z tego powodu pomiędzy delegatami robotników a inspektorem p. Chomięckim wszczął się spór zaognony. Podczas sporu podobno inspektor wyjął rewolwer i oświadczył zebranym delegatom, aby go puścili, gdyż w przeciwnym razie użyje broni. W tym trakcie padł strzał, którym został zraniony w ramię Piotr Duda, robotnik fabryczny. Inspektor po tym wypadku ukrył się w kantorze fabryki.

Wtedy robotnicy sygnałem buczkowym zaalarmowali wszystkich robotników. Fabryka stanęła i na ulicę wyszli robotnicy i robotnice. Rozna-miętniony tłum pogonił za inspektorem, odnalazł go w kantorze, a wyciągnąwszy go na ulicę bił nielitościwie, czym kto mógł: sztachetami, wyry-

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

118.

Skoro mer wypowie swoje conjungo, nie będziesz potrzebował wówczas obawiać się już niczego. Przypuśćmy, że Lucjan zostawszy twym zięciem i wspólnikiem spotkałby Joannę Fortier... Przypuśćmy, że ta kobieta zdoła przekonać go, iż nie jest winną, że razem zaczną poszukiwać prawdziwego podpalacza z Alfortville, prawdziwego mordercę Juljana Labroue i że go odnajdą nareszcie... Czyż sądzisz, że Lucjan okryłby hańbą człowieka, którego córkę zaślubił? Nigdy.. nigdy w życiu!

— Liczyłem na to, poznawszy miłość Marji dla Lucjana — odrzekł Garaud.

— I cóż?

— Małżeństwo to jest niepodobnem...

— Do czarta! Byłżeby żonatym?

— Nie! lecz kocha młodą dziewczynę, którą poprzysiągł zaślubić.

— Jest ona majętną?

— Nie posiada ani grosza...

— Ach! to idjota! żenić się z taką... głupie... głupie zwierzę!

— Mimo to wszystko, odmówił przyjęcia ręki mej córki.

— Zaczynam po troszę rozumieć... Tę więc to srokę, którą wstrzymuje bieg twych projektów usunąć z drogi należy...

— Tak.. o nią tu chodzi.

— Gdy zniknie, Lucjan Labroue nie wypuści z rąk twoich miljonów.

— Jedyny sposób ocalenia mej córki.

— A więc biorę na siebie tą sprawę — rzekł Soliveau. — Położyłeś we mnie zaufanie, godnie mi więc temuż odpowiedzieć należy. Zgłaszasz się do mnie... to mi pochlebia. Jestem oddany tobie w zupełności. Bądź spokojny, wkrótce twa córka zostanie żoną Lucjana Labroue.. Ale... jakże się nazywa ta papuga o jaką nam chodzi... gdzie mieszka?

— Nie wiem tego.

— To objaśnienie, do piorunal!.. niedaleko mnie zaprowadzi...

— Prawda... lecz wymyśliłem agenta, który dopomódz nam może w wykryciu tego, czego potrzebujemy...

— Któż to taki?

— Posłuchaj... Wysyłam Lucjana na trzy tygodnie do Bellegarde, aby tam ustawił maszyny i wykonał plany.

— Doskonale! przez ten czas nie będzie nam na pięty następował...

— Dziś nocuje on w fabryce, ażeby jutro równo ze świtem wyekspedjował ładunek. O pierwszej w południe będzie obecnym na stacji, przy wysyłce tegoż.

— A potem?

— Wyjedzie sam w poniedziałek zrana.

— Wybornie rozporządziłeś.., ani słowa przeciwko temu — zawołał Soliveau — mając wolną niedzielę, a odjeżdżając w poniedziałek, poświęci ten dzień zapewne swej ukochanej...

— Tak mi się zdaje...

— Jest to pewnik. Trzeba więc będzie po nad nim nadzór rozciągnąć, by wiedzieć dokąd się uda, wyszedłszy z fabryki, po wysyłce maszyn drogą żelazną.

— To jest właśnie potrzebnem...

— Dowiemy się o tem... ja ci przyrzekam, a wiesz, że skoro uczynię obietnicę, wypełnię ją bez zawodu

— Może potrzebujesz pieniędzy? — zagadnął Garaud.

— Otóż co się nazywa rozumne zapytanie! — wołał, śmiejąc się Owidjusz. — Znać zaraz, że się ma do czynienia z praktycznym człowiekiem. Rzecz pewna, iż będę potrzebował pieniędzy, ponieważ przy sprawach tego rodzaju, wydatki są nieuchronne. Aby ci jednak dać poznać kuzynie, do jakiego stopnia delikatnym jestem względem ciebie, nic na teraz nie żądam. Poźniej uregulujemy rachunek, jak wypadnie... stosownie do okoliczności. Skoro fakt będzie dokonanym, ustanowimy nań cenę... powiem ci, ile to warto, O której godzinie Lucjan wychodzi jutro z fabryki?

— Pomiędzy piątą, a szóstą...

— To mi wystarcza. A teraz skoro zrobiona umowa, idźmy na obiad czuję wilczy apetyt.

— Pozwól mi wyjść naprzód, chcę powiedzieć memu stangretowi, oczekującemu z powozem w alei, by odjechał i powiadomił w domu, iż nie wrócę na obiad.

— A ja przez ten czas pójdę do restauracji ojca Lahire, gdzie będę na ciebie oczekiwał... tam to zwykle się stołuję.

— Wkrótce do ciebie przybędę — odrzekł Garaud

Po tych słowach obydwaj jeden po drugim wyszli z pawilonu.

— Wracaj do pałacu — rzekł do stangreta przemysłowiec — i powiadom mą córkę, ażeby na mnie nie czekała z obiadem, niewiem o której powrócę.

— Dobrze panie — odrzekł woźnica i odjechał.

Marja nawykła do częstej nieobecności ojca, sama spożyła obiad, poczem odeszła do swego apartamentu.

Garaud rozszedł się z Owidjuszem około północy.

— Soliveau jest takim właśnie, jakiego mi potrzeba — mówił, wracając na ulicę Murillo. Przy jego pomocy, złamię wszelkie zapory.

— Do pioruna! — myślał jednocześnie Owidjusz — chodzi tu o zachowanie mej pensji!... Co do wynagrodzenia za moją pracę, postaram się, aby takowe piękną cyfrę stanowić mogło. Garaud jest bogatym... może zapłacić!...

Tak myśląc, wrócił do swego mieszkania, gdzie przedewszystkiem zrobił przegląd swej garderoby, kupionej za pieniądze przemysłowca.

(c. d. n.)

wanymi z bruku kamieniami i pięściami. Najwięcej znęcały się podobno robotnice fabryczne. Policja będąca na miejscu interwenjowała, lecz z powodu małej ilości nie zdołała uśmierzyć roznamiętnionego tłumu, z trudem jednak wyratowała inspektora od niechybnej śmierci.

Wszystkich robotników pracuje w fabryce około 4 tysięcy, ilu brało udział w zebraniu tego nie można było stwierdzić. Okrutnie skatowanego inspektora ze słabemi oznakami życia przeniesiono do ambulatorjum fabrycznego, a po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej przez d-ra Perłowskiego przeniesiono go do szpitala fabrycznego. Inspektor Chomięcki oprócz sinców i innych lżejszych okaleczeń otrzymał cztery rany w głowę.

Ponieważ pozostaje w stanie agonji, więc też żadnych wyjaśnień udzielić nie mógł.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi policja miejscowa, a oprócz tego na miejsce zajścia przybył sędzia śledczy z Sosnowca.

Wspaniałomyślni bandyci.

Echa napadu na pociąg.

Sosnowiec, 6 sierpnia.

Sledztwo w sprawie obrabowania podróżnych I ej klasy w pociągu nocnym w drodze do Warszawy prowadzone jest z niezwykłą energją i zapewne wkrótce bandyci staną przed sądem doraźnym.

Obrabowani, którym pokazywano w Warszawie fotografję Słomczyńskiego, stwierdzili, że przywódca bandy, która dokonała napadu w dn. 1 sierpnia nie był wcale Słomczyńskim.

Cała piątka bandycka, według opowiadania poszkodowanych, zdradzała niezwykły niepokój i zdenerwowanie, z czego wnioskować należało, że są to początkujący bandyci.

Okazywali też oni niezwykłą wspaniałomyślność, gdyż nie tylko prokuratorowi Węgrzynowskiemu oddali 2 tys. mk. z 7 tys. które mu zabrali, lecz i dla innych mieli pewne względy.

Panu Teodorowi Woźniakowi zabrali tylko pieniądze, które miał luzem w kieszeni, portfel zaś z pieniędzmi oddali mu w całości. Oddali mu też po obejrzeniu papierośnicę srebrną i takąż zapalniczkę, wzięli mu natomiast... bilet kolejowy.

Panu Brunonowi Drzewieckiemu, który zaręczał, że pieniądze (20 tys. mk.), zabrane mu, są jego własnością, bandyta zwrócił całą sumę.

Nie znalazł łaski w oczach bandytów tylko p. Józef Drzewiecki, zastępca komisarza kasy chorych, któremu zrabowano nie tylko gotówkę, zegarek i papierośnicę, lecz nawet wszystkie papiery i dokumenty wraz z rocznym biletem kolejowym.

Gdy jedni bandyci kończyli operację obdzierania pasażerów, inni zaczęli szukać plomby od hamulca. Widać było, jak ręce im drżą przy pociąganiu rączki od wentylatora i przy dotykaniu różnych rzeczy, które, jak im się wydawało, miały styczność z hamulcem. Pseudo Słomczyński szarpał wówczas zegarkiem p. Woźniaka, chcąc go wyrwać wraz z dewizką. W tej chwili zerwano już plombę i pociąg zaczął zwalniać biegu.

— Ano, jak nie chce się oderwać, to go trzymaj, rzekł bandyta, puścił zegarek, w którym stłukł szkło i wyskoczył z wagonu.

Zarządzony przez policję pościg dał wyniki niezłe, gdyż aresztowano w lasach 4 osobników podejrzanych. Herszt bandy, a zdaje się, że i reszta bandytów pochodzi z Sosnowca i okolicy, gdyż, jak stwierdzono, jechała cała ta dobrana piątka od samego Sosnowca, wyczekując na odpowiednią do rabunku chwilę.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

6 **sobota**	Dziś Przem. Pańskie Jutro Kajetana Wsch. słońca 4 m 37 Zach. „ 7 m. 33

Dawniej a dziś.

Kiedy była bieda
I wróg stał u bramy,
Był nadzieją mężów
I bożyszczem damy

Patrzyli się wszyscy
W junaka oblicze,
W dzień miał papierosy
A w nocy słodycze,

Patrzyli się wszyscy
W junaka źrenice,
Bo ostrzem swej szabli
Rzucał błyskawice.

Ramiona kochanki
Oplatały kołnierz,
A tłum ryczał wszędzie:
Vivat polski żołnierz!

Dzisiaj w sercu przyschła
Sentymentu łezka,
Coraz częściej słyszysz
Słowo: soldateska!

Z dawnym benjaminkiem
Cywil się nie liczy,
I nikt mu nie daje
Kwiatów ni słodyczy.

Ta zaś, której niegdyś
Dawał szczęścia dreszcze,
Mówi doń z przekąsem:
Pan przy wojsku jeszcze?!

Nemo.

Woda na młyn paskarzy.

Wbrew informacjom podawanym przez niektóre pisma warszawskie zbiory zbóż tegorocznych są w porównaniu z rokiem zeszłym znakomite; dla przykładu możemy przytoczyć obszary niezbyt urodzajne, leżące na północ od linji kolei kaliskiej, gdzie w niektórych majątkach nprz. Szczytno pod Sochaczewem (zamiast zeszłorocznych 3 stert zebrano obecnie 30 wyraźnie trzydzieści).

Takie zbiory zboża są wszędzie, gdzieniegdzie nawet lepsze.

Rozpowszechnianie wieści odmiennych leży wyłącznie w interesie spekulacji, pragnącej albo śrubować ceny w górę albo też siać panikę.

Propaganda bolszewicka w Polsce. „Le Journal de Pologne" dowiaduje się z Kopenhagi, że kierownikami propagandy bolszewickiej w Europie Srodk. w łączności z przywódcami komunistycznymi w Europie zachodniej są: dr. Adler w Lipsku, dr. Pregner, Franz Jung, Bzowski, Warszawski, Pavetchek, Platscheck, Migulski, Aleksandrowski, Luowinow, Gutman, Jablondowski, Kozielski, przeznaczeni do Dąbrowy w Polsce, do Łodzi i na G. Śląsk.

Platscheck był w czasie wojny niemieckim szpiegiem w Kopenhadze, a nadal służy Berlinowi i Moskwie.

Ortografję nazwisk podajemy za „Journal de Pologne" bez zmiany.

Echa wybuchu na kopalni „Hr. Renard". Pogrzeb ofiar katastrofy na kopalni Tow. „Hr Renard" w Sosnowcu, o której donosiliśmy w numerze wczorajszym, odbędzie się w niedzielę po południu.

Kopalnia we czwartek o godzinie 10-ej wieczorem została uruchomiona.

Przeniesienie lokalu sądu okręgowego. Od 15 września r. b. sąd okręgowy w Sosnowcu przenosi siedzibę swoją z lokalu przy ul. Warszawskiej do pałacu Szena przy ul. Szenowskiej w Sosnowcu. Kasa skarbowa oraz urząd skarbowy, mieszczące się obecnie w pałacu będą przeniesione do b. lokalu sądu okręgowego przy ul. Warszawskiej Nr. 12 w Sosnowcu.

Zuchwała kradzież. W nocy z czwartku na piątek niewykryci złodzieje okradli sklep stowarzyszenia robotniczego spożywców przy ul. Marjackiej w Sosnowcu. Skradziono towary bławatne, bieliznę, produkty żywnościowe i t. p. wartości ogólnej pół miljona marek. Kradzież ta należy do zuchwalszych, ponieważ w pobliżu sklepu mieści się podkomisarjat policji.

O rzeźnię. W swoim czasie b. władze gminne Dąbrowy zawarły umowę z przedsiębiorcą Jaworskim na prawo eksploatacji rzeźni, według której dzierżawca zobowiązał się wybudować rzeźnię, która po 25 letniej eksploatacji staje się własnością miasta.

Termin umowy tej upływa z końcem roku bieżącego, a ponieważ rzeźnia jest w stanie więcej niż opłakanym, magistrat wypłacił pewien ekwiwalent za brakujący okres czasu sukcesorom Jaworskiego i wszedł już w posiadanie rzeźni, którą chce nadal oddać w dzierżawę z warunkiem jednakże, iż nowy przedsiębiorca dokona gruntownego remontu, podług wskazówek magistratu i zgodnie z istniejącymi w tej mierze przepisami.

W tym celu magistrat ogłosi konkurs, chcąc jaknajprędzej doprowadzić rzeźnię do należytego stanu i porządku.

Katastrofa kolejowa w Bukownie. Wczoraj pociąg towarowy Nr 75, zdążający od Olkusza, uległ pod Bukownem katastrofie. Przyczyną wypadku było pęknięcie łączników. Jak silne było zderzenie, świadczy fakt, że 7 wagonów uległo całkowitemu rozbiciu, 3 poważnie uszkodzone, 2 lekko. Z pod gruzów wydobyto do tej pory (godzina 4-ta po południu) 15-letniego chłopca — przewodnika świń, nieustalonego do tej pory nazwiska. Prócz tego wydobyto 8 świń. Oczyszczanie toru prowadzi się energicznie, lecz przywrócenie komunikacji przewidywane jest dopiero wieczorem.

OFIARY.

Na szpitalik dziecięcy małżonkowie Komarek dla uczcze nia pamięci najukochańszego synka Oconka w czwartą rocznicę śmierci składają mk. 300.

(Złożone w kantorze „Iskry" w Dąbrowie).

Kierownik kom. żywnościowego w Dąbrowie p. J. Piotrowski złożył na czerwony krzyż mk. 1000, pozostawione przez kowala Jakuba Szopę w stanie zdenerwowanym.

Jeszcze w sprawie upaństwowienia gimnazjum w Dąbrowie.

W uzupełnieniu notatki onegdajszej w sprawie upaństwowienia miejskiego gimnazjum męskiego w Dąbrowie, donosimy szczegóły następujące:

Kiedy magistrat dąbrowski przekonał się, że sprawa upaństwowienia gimnazjum jest na dobrej drodze, nabył plac obok szpitala św. Anny na starej Dąbrowie, gdzie jeszcze w tym roku przystąpi do budowy gmachu, a to ze względu na termin, wyznaczony przez ministerjum wyznań regilijnych i oświecenia publicznego, które orzekło, iż w roku 1923 gimnazjum musi posiadać własne pomieszczenie.

Obecnie największą troską jest zebranie odpowiedniego funduszu, który przekracza dziesiątki miljonów mk.

Magistrat dąbrowski robi w tym wypadku bardzo dużo, gdyż prócz starań i zachodów, zobowiązał się dawać bezpłatnie uczelni światło, opał, wodę, oraz stałe subsydjum po 150 tysięcy mk. rocznie, w ciągu lat 10.

Prócz tego wydał magistrat cegiełki na ogólną sumę 6 miljonów marek i nie wątpi, że w tak ważnej dla Dąbrowy sprawie, społeczeństwo poprze zamierzenia i cegiełki rozkupi.

Również niektóre z miejscowych kopalń poczyniły już pewne, jakkolwiek niewielkie i niewystarczające zobowiązania, lecz jest nadzieja, iż z chwilą zrealizowania projektu, wielki przemysł udzieli wybitnej pomocy, gdyż chodzi tu przecież o dzieci pracowników, ew. o pomoc w ułatwieniu wyszkolenia przyszłych swych pracowników.

Wreszcie zaznaczyć trzeba, iż przeprowadzenie upaństwowienia gimnazjum zawdzięczać trzeba głównie pracy, staraniom i zachodom pp. prezydenta m. Dąbrowa, dr. A. Piwowara, dyrektora gimnazjum p. Wrzoska, inż. Stadnickiego, zawiadowcy kopalni Reden, inż. Janoty i posła dr. Falkowskiego, który w Warszawie sprawę popierał.

Najtrudniejsze zrobiono, teraz chodzi o to, aby społeczeństwo miejscowe oceniło należycie sprawę i dopomogło do zapewnienia bytu uczelni.

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Raczy Pan łaskawie zamieścić niżej podane wyjaśnienie w Twym poczytnym piśmie.

Będąc niejednokrotnie interpelowanym przez różne sfery Zagłębia w sprawie Związku strzeleckiego, jako komendant obwodu tegoż, poczuwam się do obowiązku, aby w ogólnym zarysie wyjaśnić cele i zadanie Związku strzeleckiego. wobec czego podaję do ogólnej wiadomości, że Związek strzelecki jest organizacją bezpartyjną, stoi na gruncie ogólno-narodowym, jest zatwierdzony przez minist. spraw wewn. w porozumieniu z minist. spraw wojsk. Ma na celu:

1) kształcenie zalet ducha obywatelskiego w ludzkich zespołach narodowych,

2) zrodzenie żywego ducha obywatelskiego, zdolnego do przejawów w zwykłej codziennej jego pracy fachowej, zdolnego do ofiarności na rzecz dobra narodowego, stwarzanie jego tradycji w życiu każdego obywatela.

Zadaniem „Związku strzeleckiego" jest tworzenie opinji obywatelskiej przez skupianie ludzi, którzy pracami swymi i czynami wykazali żywego ducha obywatelskiego,ześrodkowanie rozproszonych czynów obywatelskich, celem stworzenia w nich trwałego dorobku narodowego.

Najważniejszym zadaniem praktycznego życia narodu naszego jest utrzymanie i zapewnienie nienaruszalności wywalczonej Niepodległości, to też Zw. strzelecki organizuje i zapoczątkowuje przedewszystkim pracę wojskowo-wychowawczą i oświatową, by tą drogą wychować świadomy zastęp obywateli, zdolnych w każdej chwili do zapełnienia szeregów armji polskiej.

Związek strzelecki wychowuje w obywatelach ducha karności wojskowej, przez wychowanie w nich zmysłu polowego oraz przez kształcenie ich w podstawowych zasadach wiedzy i sztuki wojskowej; wychowuje obywatela-żołnierza — tworzy pogotowie obrony narodowej; niesie pomoc żołnierzowi polskiemu, tworzy silne więzy uczuciowe między żołnierzem walczącym na froncie a społeczeństwem przez utrzymanie z nim stałego kontaktu, oraz przez dawanie mu opieki i pomocy materjalnej i duchowej — głównie w ciężkich dla niego chwilach.

Wyszkolenie Zw. strzeleckiego odbywa się pod kierunkiem i kontrolą władz wojskowych, które udzielają swej pomocy technicznej.

Szczegółowe wyjaśnienia podają broszury strzeleckie i organ własny Zw. strzeleckiego p. t. „Strzelec", które są kolportowane przez oddziały Związku.

J. Plebanek
ppor. i kmdt. Zw. str
obwodu będzińsko-olkuskiego.

Sosnowiec, d. 3/VIII 1921 r.

Z kraju.

Zjazd kolejarzy.

Warszawa, 5 sierpnia.

Obrady w dniu 5-ym zjazdu rozpoczęły się od usiłowań opozycji obalenia powziętej uchwały, zmierzającej do usuwania komunistów ze związków zawodowych.

Większością 140 głosów przeciw 120 uchwałę tę utrzymano w swej mocy.

Również i votum nieufności dla prezydjum zebrania otrzymało tylko 103 głosy za a 164 głosy przeciw.

Na wniosek wydziału kulturalno-oświatowego uchwalono zająć się ze szczególną energją kształceniem analfabetów; uchwalono prosić ministerjum

o oddanie do rozporządzenia wydziału wagonów celem urządzenia w nich bibljotek ruchomych; dla uczczenia ofiar walki o poprawę bytu przeznaczono 100 tys. mk. dla kasy im. Mianowskiego.

Składke członkowską zgodnie z wnioskiem zarządu głównego uchwalono podnieść do 70 mk. miesięcznie.

Gdy przystąpiono do wyboru władz związku przedstawiciele centrum i lewicy oświadczyli, iż brać będą w wyborach udział tylko o tyle, o ile wybory będą proporcjonalne i o ile unieważniona zostanie uchwała onegdajsza co do usuwania radykalnej opozycji ze związku.

Za proporcjonalnością wyborów opowiedziało się 115 delegatów, przeciw 165.

Wybory miały się odbywać zwykłą większością głosów. Gdy jednak prawica sformowała listę kandydatów, 14 z nich (z ogólnej liczby 45) oświadczyło publicznie, iż zrzekają się kandydatury. Zarzucano liście sformowanej przez prawicę niestosowanie się do nakazów, udzielonych delegatom poszczególnych kół przez zebrania ogólne kół, zarzucano kierowanie się przy układaniu listy względami partyjnemi, wreszcie niepomieszczenie na liście prezesa związku p. Kruszewskiego i sekretarza generalnego p. Sułkowskiego.

Ostatecznie za listą kandydatów opowiedziało się 107 osób, przeciw 129.

Polecono komisji mandatowej ułożyć nową listę.

Ostatni punkt porządku dziennego obejmował wniosek p. Kuryłowicza, by związek nie dawał pomocy prawnej w sprawach politycznych wbrew uchwale zjazdu poprzedniego.

Po długiej i burzliwej dyskusji wniosek p. Kuryłowicza odrzucono większością 117 głosów przeciw 111.

LOSY G. SLĄSKA.

Przed konferencją rady najwyższej.

Londyn, 5 sierpnia.

(Telegr. wł.).

„Foreign Office“ ogłasza dziś notę, w której oświadcza, iż losy większej części G. Śląska już są rozstrzygnięte i że chodzi jeszcze o okręg centralny, w którym ludność, jak wykazał plebiscyt, jest w połowie polska i w połowie niemiecka.

Paryż, 5 sierpnia.

(Telegr. wł.).

Pierwsze posiedzenie rady najwyższej odbędzie się w poniedziałek przed południem o godz. 11 w lokalu min. spraw zagran. w Paryżu pod przewodnictwem Brianda.

Ambasador amerykański w Londynie ma być obecny na konferencji w charakterze gościa. Przedstawiciel Japonji w konferencji udziału nie weźmie.

Korespondent „Iskry“ dowiaduje się, że konferencja będzie tajna. Dziennikarze dopuszczeni będą tylko na narady nie oficjalne.

Do Paryża przybył ambasador francuski z Berlina. Jako rzeczoznawcy wojskowi brać będą udział w obradach gen. Le Rond i marszałek Foch.

75 deputowanych izby francuskiej wystąpiło do Brianda z wnioskiem, by uczynił zadość żądaniom Polski co do G. Śląska.

„Temps“ donosi, że przedstawiciele Francji zrobili już ustępstwo na rzecz Niemiec i będą żądać granicy polsko-niemieckiej między linją Korfantego a linją Sforzy. Okręg przemysłowy w każdym razie przypadnie Polsce.

Berlin, 5 sierpnia.

(Telegr. wł.),

Komisja rzeczoznawców załatwiła się już z 75 proc. okręgu plebiscytowego, przyznając Niemcom części na północ i zachód od Odry, a Polsce Pszczynę, Rybnik i inne okręgi na południowym wschodzie G. Śląska.

TELEGRAMY.

Obchód 5 sierpnia.

Warszawa, 5 sierpnia.

Dziś przypadła 57-ma rocznica stracenia dyktatora rządu powstańczego z r. 1863—64 gen. Romualda Traugutta, oraz 4-ch wybitnych działaczy w rządzie narodowym: Jana Jeziorańskiego, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego i Romana Żulińskiego. Obchód tej uroczystości w Warszawie był następujący:

O godzinie 10 rano msza św. polowa.

Po nabożeństwie naczelnik państwa udekorował orderem „Poloniae restitutae“ 9 weteranów.

Order 2 klasy otrzymali; Benedykt Dymowski i Wojciech Biechoński.

3 ej klasy; Henryk Gierczyński i prof Bolesław Limanowski.

4-ej klasy: Leon Horodyński, Władysław Zapałowski, Aleksander Kraushar i Wacław Nawrocki.

Aresztowanie spekulanta walutą.

Warszawa, 5 sierpnia.

(Przez telefon).

Dziś w hotelu „Continental“ aresztowany został spekulant walutowy na wielką skalę, Abraham Glidman z Kielc i syn jego Henryk, student uniwersytetu krakowskiego.

Rewizja stwierdziła obecność kompromitujących materjałów.

Aresztowanie bandy cyganów.

Warszawa, 5 sierpnia.

(Przez telefon).

Dziś do policji państwowej zgłosiło się 6 cyganów z oświadczeniem, że inna partja cyganów zmusiła ich do zapłacenia pewnej kwoty za to, że nie chcieli oni należeć do bandy, której celem było niszczenie torów kolejowych i przewodów telegraficznych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Cyganów aresztowano; sprawę przekazano sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi.

Z czarnej giełdy.

Warszawa, 5 sierpnia.

(Przez telefon).

Dziś płacono za dolary 1990, marki niemieckie 25, franki 157, funty angielskie 7400, ruble złote 900, srebrne 435, bilon srebrny 200.

Komuniści w Gdańsku.

Warszawa, 5 sierpnia.

(Przez telefon).

Aresztowano w Gdańsku 7 przywódców komunistów, oskarżonych o zamiar proklamowania republiki rad.

Rozkład jazdy pociągów osobowych.

Ważny od 1-go czerwca.

Dworzec Dyr. warszawskiej.

Przychodzą do Sosnowca.

Nr.	141	z Ząbkowic	2,30	w nocy
„	113	z Warszawy	5,15	rano
„	1131	ze Strzemieszyc	5,35	rano
„	133	z Czestochowy	7,40	rano
„	1313	ze Strzemieszyc	9,25	rano
„	115	z Warszawy	10,25	rano
„	1315	ze Strzemieszyc	12,50	w poł.
„	143	z Zawiercia	2,45	po poł.
„	131	z Piotrkowa	5,00	po poł.
„	117	z Warszawy	6,00	po poł.
„	111	z Warszawy	7,40	wiecz.
„	137	z Częstochowy	8,50	wiecz.
„	1317	ze Strzemieszyc	9,40	wiecz.
„	145	z Ząbkowic	10,27	wiecz.
„	139	z Częstochowy	11,50	wiecz.

Odchodzą z Sosnowca:

Nr.	140	do Ząbkowicz	12,25	w nocy
„	1312	do Strzemieszyc	1,45	w nocy
„	116	do Warszawy	2,15	w nocy
„	130	do Piotrkowa	4,30	w nocy
„	1314	do Strzemieszyc	6,05	rano
„	118	do Warszawy	7,45	rano
„	132	do Ząbkowic	7,25	rano
„	142	do Zawiercia	9,40	rano
„	1316	do Strzemieszyc	10,20	rano
„	112	do Warszawy	12,20	w poł.
„	134	do Częstochowy	2,30	po poł.
„	1318	do Strzemieszyc	2,50	po poł.
„	136	do Częstochowy	5,05	po poł
„	144	do Ząbkowic	8,05	wiecz.
„	114	do Warszawy	9,20	wiecz.
„	138	do Częstochowy	10,40	wiecz.

Poc. Nr. 140 ma połącz. w Ząbkowicach z pociągami pospiesznymi do Krakowa i Warszawy.

Poc. Nr. 132 ma połącz. w Ząbkowicach z pociągiem zwyczajnym do Krakowa i Warszawy.

Poc. Nr. 116 i 136 mają połączenie w Ząbkowicach z pociągami zwyczajnymi do Krakowa.

Poc. Nr. 130 i .144 mają połączenie w Ząbkowicach z pociągami pospiesznymi do Krakowa.

Dworzec Dyr. radomskiej.

Przychodzą do Sosnowca:

Poc.	Nr.	1111 —	2,35	w nocy
„	„	1113 —	8,11	rano
„	„	1115 —	12,50	w poł.
„	„	1117 —	5,45	po poł.
„	„	1119 —	9,12	wieczorem
„	„	53 —	11,22	wieczorem

Odchododzą z Sosnowca:

Poc.	Nr.	1112 —	3,00	w nocy
„	„	54 —	5,43	rano
„	„	1114 —	9,56	rano
„	„	1116 —	3,26	po poł.
„	„	1118 —	6,51	po poł.
„	„	1152 —	9,50	wieczorem

Pociągi Nr. 1111, 1112, 53 i 54 bez przesiadania w Strzemieszycach w stronę Kielc i z powrotem.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski

Drukarnia R Monsiorski — Będzin.